

Warszawa, dnia 29.7. 1919 r.

895/J.

SLEDZIOWSKI Stefan

poręcznik

Prośba o abolicję.

L. D. 895/J.

Na skutek doniesienia Ekspozytury rolniczej w Chrzanowie toczą się w Sądzie Okręgu Generalnego w Warszawie przeciwko poręcznikowi Stefanowi Sledziowskiemu dochodzenia o zbrodnię przemieszczenia kwoty 23716 koron 08h.

Obwiniony przyznał się do zarzuczonej zbrodni. W prośbie swej prosi on o abolicję /zaniechanie śledztwa/ w tej sprawie i o zezwolenie na ratalne spłacanie spremeńwierzzonej sumy.

Z dodatkowego doniesienia, które wpłynęło z Dowództwa Żandarmerji w Łodzi i dołączonego protokołu wynika, że por. Sledziowski w czasie swej służby w Łodzi w stanie nietrzeźwym nie uregulował rachunku w restauracji, potłukł szkło, zachowywał się zatem w sposób ubliżający godności oficera. Prośba jego niczem nie jest uzasadniona.

Wnoszę na odmowne jej załatwienie i wystosowanie do Sądu Okręgu Generalnego w Warszawie pisma następującej treści: "Zawiadamia się, że Naczelnik Państwa prośby por. Stefana Sledziowskiego, pozostającego w śledztwie o zbrodnię przemieszczenia, o abolicję nie uwzględnił. Akta zwraca się." >

Dr. Wencur...

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA

L. Dz. 895/J. dnia 29/VII 1919 r.

załącz. Wydział

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

179
98

30.7.

9

895/T

D.O.Gen.

Warszawa.

Zawiadamiam, że Naczelnik Państwa prośby
por. Stefana Sledziowskiego, pozostającego w
śledztwie o zbrodnię przemianowania, o abolicję
nie wuzglednił.
Akta zwraca się.

Major i Adjutant Generalny.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

180
30

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA-
BELWEDER. DN. 24. lipca 1919 r.

L. DZ. 895/T.

Do

Mjr. K. S. Dr. KRZEMINSKIEGO
Referenta sprawiedliwości.

Przesyłam do zaopiniowania. *aa*

Karpiński
Major i Adjutant Generalny.

61 załączników.



Prac 26/7.19
[Signature]

aa 21/7
[Signature]

DOWÓDZTWO OKRĘGU
Generalnego Warszawskiego

L.dz. IIa, 536, tajne/19.

Warszawa, dnia 18.VI.1919.r.

D O

895/5

NACZELNIKA PAŃSTWA

we

WARSZAWIE.

Przedkłada się wniesioną w drodze służbowej prośbę porucznika Sledziowskiego Stefana.

Prośby tej n i e popiera się.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

W z.

Burghard

Podpułkownik i Szef Sztabu.

zał.: 13.



NACZELNE DOWÓDZTWO WOJEK POLSKICH

ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L. Dz. 895/5 dnia 18 / VI 1919 r.

załęcz. Wydział.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

101 182

5/58

Do
- NACZELNIKA PAŃSTWA.

aa
Wzrost! Długość
Najlepiej decyzyj
Wobec...
Staj

Przez Dowódcę Zakładu Karnego
Wojsk Polskich.

Prośba porucznika Stefana
Sledzińskiego, oskarżonego
o defraudację 21000 koron.

Wzrost
Generał
gare

Oskarżony przez Sąd Gen. Okr. Warsz. wnoszę prośbę
tą, nie w celu zmazania względnie zmniejszenia mej winy,
a temsamem kary, lecz w celu uzyskania możliwości naprawienia
uczynionego zła - w usilnym pragnieniu zwrotu za wszelką ce-
ną kwoty tej na rzecz Skarbu Państwa: posiadając zezwolenie
nie na pozostanie na zajmowanym dotychczas stanowisku,
mógłbym z wypłacanych mi poborów większą przeznaczyć na cel
ten, a temsamem wyrównać w zupełności materialną szkodę.

Jako oficer rezerwowy, z zawodu prawnik, byłej
armji austryjackiej, który w walce na froncie rosyjskim
stracił w zupełności wskutek przestrzału władzę w lewej
ręce i został do końca życia kaleką, otrzymałem jako inwa-
lida kierownictwo Ekspozytury rolniczej w Chrzanowie
instytucji austryjackiej wojskowej, na którym to stanowisku
pozostawałem od marca 1918 roku do grudnia 1918. Nie będąc
z zawodu rolnikiem pojmowałem urząd ten ze stanowiska
czysto funkcyjnego, sprawy zaś wszelkich tranzakcji, oraz
wynikających z urzędu interesów, przekazałem na swe siły
biurowe więcej odemnie zawodowo wyszkolonym. W przechowa-
niu miałem powierzoną mi kasę Ekspozytury, którą każdego
miesiąca w obecności mego buchaltera przeliczałem. Stan
ten trwał do końca sierpnia 1918 roku. W tym to czasie uleg-
łem namowom z życzliwych przyjaciół, tłumaczących mi, bym
wszedł w ślady innych kierowników ekspozytur - którzy na
własną rękę robią znakomite interesy, ja zaś, głupi obra-
cam się w ramach mej wojskowej gaży. Walcząc długo z poku-
są, przekonany o słuszności ich twierdzenia, uległem
a będąc biednym z domu, który musiałem jeszcze wspierać,
wziąłem z kasy pożyczkę kilkutyśięczną, w pełnym przekonaniu,
iż z zarobionych pieniędzy oddam ją w krótkim cza-
sie. Nie będąc obeznanym z kalkulacją interesu - musiałem
pieniądz nieumiejętnie ulokowany stracić, w kasie zaś po-
został natomiast kwit, który musiałem za wszelką cenę wyrów-
nać.

I tu ten początek zła - tutaj źródło mej meki
moralnej. Spodziewając się lada dzień kontroli, szukałem
możliwości pożyczania tej sumy, nie uzyskawszy jej znikąd -
rzucił mię los na zdrażliwą szalę, począłem grać w karty.
Bez pamiętnie, bez odrobiny zastanowienia brałem większe su-
my i rzucałem je w paszczę molochowi, ulegając fałszywemu
przekonaniu, iż kartę przełamie. Tak poszło 18000 koron
/ łącznie z trzema wziętymi w formie pożyczki / - poszły
drobne, uzyskane z drobnych sprzedaży, które zanotowano w
księgach.

Przyszedł pierwszy listopad - radosna chwila
w życiu każdego polaka - wysniony moment spełnienia szczyt-
nych naszych marzeń. Dla mnie dzień oszałamiałej rozpacz-
nej myśli, iż w dniu najbliższym będę musiał zdać komuś
rachunek - iż nie mogę tą szczupłą ale wydatną pomocą za-
silić Skarbu Narodowego. Przekazawszy wszelkie istniejące
prowianty na rzecz kuchni żołnierskiej, wyjechałem do Kra-
kowa poczynić wszelkie starania o wydostanie tej kwoty.
Chodziłem po wszelkich instytucjach, adwokatach finansistach
wszędzie odmawiano mi udzielenia pożyczki. Zwracałem się

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

do szeregu osób /dyrektor Kasy Zaliczkowej, hrabia Mycielski, cały szereg kupców krakowskich/ z prośbą o pożyczkę na jaknajgorszych warunkach - byle tylko sprostać złemu i sumę tą całkowicie oddać do kasy. Nie zaniedbałem żadnych kroków - wstydem i fałszem ludzkim nakarmikiem się do syta. Chciałem sprzedać lub zastawić dekret mój inwalidzki, przyznajacymi do końca życia rentę w sumie około 2000 koron - odprowadzono mi jednakowoż wszędzie z niczem. Byłem bezradny, dreczony nieustanną myślą o rychłej likwidacji mej instytucji.

Z końcem listopada 1918r. zjawił się u mnie p. Zadorowski, który z ramienia P.K.L. miał przejąć Ekspozyturę z rak austriackich. Opowiedział mi o wszystkim, prosiłem o krótki termin zwłoki, dający mi możliwość szukania ratunku. Zrozumiał w zupełności mój błędny i fatalny położenie przeto udzielił mi kilkudniowego terminu, który później przez innych panów tejże instytucji był ciągle przedłużany, ja jednak w żaden sposób wyjścia z tej sytuacji znaleźć nie mogłem. Przeniesiony z rozkazu D.O.Gen. w Krakowie do Łodzi, objąłem w dniu 14 stycznia 1919r. funkcję oficera Placu, którą sprawowałem nieprzerwanie do południa dnia 24 maja 1919r., w którym to dniu zostałem aresztowany i odesłany pod eskortą do dyspozycji Sądu Gen. Okr. w Warszawie.

Przyjechawszy do Łodzi w styczniu wysłałem obszerny list do P.K.L. w Krakowie z prośbą o odroczenie terminu do dnia 1 kwietnia b.r. w którym to dniu zobowiązałem się sumę tą oddać. Prosiłem o tak krótką zwłokę, ponieważ przypuszczałem, iż w sferze bogatych Łoździan znajdę życzliwą mi osobę, która dopomoże mi do spełnienia mego najgłębszego życzenia t.j. do zwrotu tej sumy całkowicie Skarbowi Państwa. Ten szereg tygodni był dla mnie nieustanną męką, gdzie każdą myśl zwracałem czujnie a jednak bezskutecznie w kierunku naprawienia zła. Najbliższemu kolegom mówić o tem nie mogłem, gdyż bałem się rozgłosu, a następnie chciałem zachować stanowisko na którym ciężkie i żmudne swe obowiązki spełniałem ku ogólemu zadowoleniu swych przełożonych i oficerów garnizonu. W ciągłej pracy biurowej szukałem zapomnienia, szereg nocy bezsennych spędzałem przy biurku. Powołując się na opinię mego Dowódcy kapitała Biłyka, Dowódcy Miasta Łodzi, oraz Szefa Sztabu D.O.G. Łódzkiego, którzy pracą mą znali i ceniili. Koledzy biurowi odczuwali dokładnie, iż trawi mnie jakies nieszczęście, napróżno jednak starali się o nię dowiedzieć. W przed dzień dopiero wyjazdu do Krakowa t.j. dn. 31. marca b.r. dowiedział się podporucz. Łuba, z którym spędzałem chwilę przed wyjazdem, o mej tajemnicy i przyrzekł zainteresować pomoc kolegów. Po moim wyjeździe do Krakowa zameldował o tem memu Dowódcy oraz kilku oficerom /ppuik. Zadurawicz oraz ppor. Fiszler/ wszyscy razem postanowili udzielić mi koniecznej pomocy pieniędzy. Na drugi dzień t.j. 2 kwietnia b.r. zjechał do Krakowa ppor. Łuba, gdzie po poznaniu załości sprawy złożył 2000 koron a contę zobowiązania, przyrzekając resztę w najbliższych tygogodniach dostarczyć. Rezolucję jego uwzględniono, sprawa zdawała się znaleźć z zakończeniem.

Około 20 kwietnia b.r. wskutek nieporozumienia, jakie zaszło między ppor. Łubą a mną, wynikłego z wykonywania służby, które jak z jednej strony zerwało wszelkie nici, łączące mnie z nim, tak z drugiej strony nie zmieniło jego przekonania o dalszym prowadzeniu sprawy - czułem się jednak w obowiązku w złem może zrozumieniu ambicji osobistej - prosić go o dalsze nie zajmowanie się mą sprawą /łatwym do pojęcia musi się wydać, jako nie do zniesienia stosunek, jakoby musiał panować między nami/ składając mu również użyczoną mi sumę 2000 koron, którą uzyskałem z otrzymanej pożyczki wojskowej w wysokości 600 marek oraz skrom-

nych oszczędności z gaży. Postępkiem tym zraziłem sobie resztę kolegów, chcących mi pomóc, pozostawiając równocześnie siebie na własnych siłach bez cienia nadziei uzyskania całkowitej tej sumy. Jawne starania u znajomych, których prosiłem o wynalezienie mi odpowiedniego źródła pożyczki, były również bezowocne.

Na pismo wzywające mnie do Krakowa wyjechałem w dniu 1 maja b.r. z postanowieniem definitywnego załatwienia sprawy. Na posiedzeniu, w którym wzięli udział p. delegat Min. Pol. dr. Zachara, kom. Nam. dr. Przeworski oraz p. Zadorowski, oświadczyłem, iż pomimo usilnych starań, pomimo nadużyciach wysiłków sumy tej całkowicie jednorazowo oddać nie mogę, chyba bym popełnił jakieś powtarzalne zło - mogę i chcę natomiast spłacić ją ratami nawet bardzo wysokimi, z mojej gaży. Zgodzono się na mój projekt, zażądano jednak odemnie dwóch poręczycieli /ewent. wojskowość/ którzyby sumę tę prawnie zabezpieczyli na okres kilkuletni. W celu odnalezienia tychże dano mi termin kilkunastodniowy, poczem miałem otrzymać do Łódzi pismo urzędowe, na podstawie którego mógłbym wystąpić się o pozwolenie wyjazdu do Krakowa. PISMA TEGO DO DNIA DZISIEJSZEGO NIE OTRZYMAŁEM natomiast zostałem w dniu 24 maja b.r. w biurze przez oficera Zandarmerji Łódzkiej aresztowany i wieczorem tego samego dnia pod eskortą odesłany do Warszawy. Jak dowiedziałem się przy przesłuchaniu, był mi naznaczony termin do 24 maja b.r. poczem wydano nakaz aresztowania mnie. KATEGORYCZNIE OSWIADCZAM, IŻ ANI Z UST TYCH PANÓW, ANI Z ZADNEGO PISMA URZĘDOWEGO, OD NICH O ISTNIENIU TEGO TERMINU NIE WIEDZIAŁEM, byłbym bowiem bezwarunkowo do Krakowa pojechał, a temsamem straszego położenia uniknął, w jakim się obecnie znajduję. Prywatnie tylko od jednej z pań Krakowskich, która interesowała się tą sprawą, dowiedziałem się, jeszcze raz powtarzam, ściśle prywatnie, iż termin ów zaocznie mi wyznaczono, nie mogłem jednakowoż przywiązywać do tego decydującej wagi, ponieważ miałem otrzymać urzędowe o nim zawiadomienie. Dodaję, iż zaniepokojony dłaższego do 14 dni wzwania niema, wysłałem w dniu 23 maja b.r. do Krakowa depeszę urzędową z prośbą o nadesłanie mi terminu.

NACZELNIKU PAŃSTWA. Gorąca prośba, jaką podaję ma na celu uzyskanie możliwości do naprawienia złego i błędnego mojego młodego życia przez zezwolenie z częściowego spłacania tej sumy /około 9000 marek/, którą w razie ewentualnej wejścia w jej posiadanie /małżeństwo/ zwrócę całkowicie od razu, a która spłacona nawet i do dwu lat dla Skarbu Państwa nie przepadnie. Rozumiem prawo, które karze za przestępstwo, kara jednak moralna, jaką od szeregu miłośników przechodzę bezustannie przeszła swoje granice.

Wskutek ran odniesionych na placu boju jestem kaleką - inwalidą do końca życia, proszę mi zająć nie kłamać moralnie - stawię sobie oskarżenie. Jestem dopiero w zaraniu życia, skazany, odepchnięty jestem od wszelkich praw człowieka - studiów wyższych, przerwanych przez wojnę nie mogłbym skończyć, - pracy zaś fizycznej jać się nie mogę, będąc kaleką. Mam dwoje starców ojca i matkę dla których jestem jedynakiem a temsamem całą nadzieją, mam wobec nich do końca życia daleko idące obowiązki, które obecnie spełniam, a które w przyszłości musiałoby być zaniechane, przez co rodzice moi zostaliby pozbawieni wszelkiej podpory. Tak jak oświadczę

wobec sędziów, w tym duchu piszę i obecnie.

WSZYSTKIE ME STARANIA CHCE-USILNIE POSWIECIC WTYM
CELU, BY SKARBU PAŃSTWA NIE NARAZIC NA NAJMNIEJ SZYBKO
PROSZĘ JEDYNNIE O UDZIELENIE MI POMOCY WTYM WIELKIEM NIE-
SZCZĘŚCIU PRZEZ ZEZWOLENIE NA SPŁACANIE RATALNE TEJ SUMY
ORAZ O ZWOLNIENIE MNIE Z BRDWARDZONEGO SLEDZTWA.

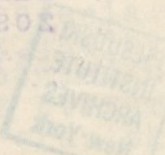
Nie dysponując narazie niczem ofiarowuję na rzecz
Skarbu Państwa ma, dożywotnia rentę inwalidzką, rezygnując
z niej na przyszłość zupełnie. Wszelką, życiową, energję wy-
teżę w tym kierunku, by móc spostać w zupełności powierzo-
nym mi obowiązkom, a temsamem uzyskać moralną rehabilitację
za lekkomyślny czyn, którego się dopuścił.

W przekonaniu, iż do osobistego posłuchania dopu-
szczonym być nie mogę, na drodze prosby pisemnej składam
całkowite me nadzieje, w łaskawę rozstrzygnięcie jej przez
Naczelnika Państwa.

Stefan Jędrzejewski

Wszelkie moje starania chcę usilnie poświęcić w tym celu, aby skarbu państwa nie narazić na najmniejszą szkodę. Proszę jedynie o udzielenie mi pomocy w tym wielkim nieszczęściu przez zezwolenie na spłacanie ratalne tej sumy oraz o zwolnienie mnie z prowadzonego śledztwa.

Nie dysponując narazie niczym ofiaruję na rzecz skarbu państwa ma, dożywotnią rentę inwalidzką, rezygnując z niej na przyszłość zupełnie. Wszelką, życiową, energję wyteżę w tym kierunku, aby móc spostać w zupełności powierzonym mi obowiązkom, a tym samym uzyskać moralną rehabilitację za lekkomyślny czyn, którego się dopuściłem.



295

Zainterpelowani przez Porucznika Długoszewskiego w sprawie naszych stosunków i pojęć o Poruczniku Sledziowskim składamy następujące dane;

Jako oficer bezwzględnie zasługuje na uwagę a to z tego powodu iż za przeciąg swej służby w garnizonie łódzkim będąc na posterunku oficera placu wykazywał takt, poczucie honoru - spełniając swą służbę z tradycją iście polską.

Jako kolega był lubiany w gronie bliższym, szanowany zaś w dalszym.

Uważamy, że błąd jaki popełnił wynikał na tle zdobyczy funduszy do ukończenia studjów i chęcia pośpieszenia z pomocą Rodzicom.

Chetnie Go powitamy jeśli NACZELNIK PAŃSTWA da mu drogę do nowego zycia.-

Sigurd
Porucznik

J. Sledziowski

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

187
104

Na prośbę porucznika Stugoskiego zastępcy
wnioskuję o porucznika Słodowskiego obywatela
wyjechać z Warszawy i z wielką sumiennością.

We związku z powyższym bliżej przypuszczam że wkrótce
przyjdzie się nauczyciela Państwa ku jego prośbie
porucznika Słodowskiego wyjechać i wkrótce
z ewentualnej tacy godnym szarą.

Łódź, 31/V. 1919.

Rudnicki

Szef Sztabu



Pierwszy ustęp aż do tego pragnienia wiedzy i poświęce-
nia się dla rodziców - dobry.

Dalej napisałbym:

... przestępstwo, jakie popełnił - inaczej tego nazwać nie
można - nie było spowodowane chęcią przywłaszczenia sobie
cudzego dobra i pragnieniem użycia kosztem ludzkiej krzywdy -
takim nie znaleźmy go - .

Sądząc po tym, jakim był w ciągu kilkomiesięcznej
wspólnej i bardzo z jego strony gorliwej pracy, mamy głębokie
przeświadczenie, że czyn, którego się dopuścił, był li-tylko
nieubłaganą konsekwencją chwilowej słabości. - Młody i nie-
opatrzny, zdenerwowany przejściami, nie zdołał oprzeć się
pokusie i zrobił pierwszy nierozważny krok w przekonaniu, że
uda go się łatwo naprawić. Chcąc potem wybrnąć z ambarasownej
może, choć nie groźnej jeszcze sytuacji, uciekł się do środka
w jego ambitnem pojęciu ostatecznego, i ten go zawiódł.

Jeżeli sądzonem mu będzie, okupić winę, jak tego wymaga
litera prawa, stracimy towarzysza, na którego zaletach żołnier-
skich mogliśmy się wzorować, jeśli natomiast gorąca prośba na-
sza o złagodzenie mu kary zdoła odnieść tak bardzo przez nas
upragniony skutek i będzie mu dozwolonem do nas wrócić, powi-
tamy go w swoim gronie z nadzieją, że, nauczony gorzkim do-
świadczeniem, wyzbędzie się wad i słabości i sam, świecąc przy-
kładem, innych potrafi ostrzec w chwili zapomnienia.



P. S.
ppp

№

ka prośbę powierzoną Feliksa
 Siugusowskiego w sprawie jego - po-
 bużek kolejarzów w sprawie powierzo-
 na Stefanowi Hebrajowskiemu powierzo-
 nego obywatela w sprawie obywatela wy-
 daję o nim jako swoim byłym pod-
 komendantem następujący opis:

Pełniąc od stycznia br. służbę jako
 oficer Placu i Straż Miasta Łodzi
 adwarysi się b. wielce dobru i uczci-
 ścią; taktem był pilny i pracowity
 i kochany przez podkomendnych wro-
 tów tak i służbi jak i poza służbą
 wroto.

O mojej służbie jako kuzna i reżysjera
 jego wzmianka, opisy o nim
 świadomy następujący fakt, że kiedy
 a ust kolegi jego o sprawie tej się

rozważałem wywołanie się
na prezydenturę o niej, ale
nieobawiam się naprawy się
nie ma mi obawiam się
było z wiadomości. Tyż
wzrost.

Wywołanie się sam na pre-
zydenturę, gdyż nie
tem i nie z sobą
pro. Średnio jestem
prezydentem, i prezydentem
parlamentu na te
lekcjach i nie
jestem prezydentem
miejscowości.

Pracuję z
adwokatami i
urzędnikami - napisać.

Przy
kapitan: Długo